

Najpierw trzeba rano w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Potem szybko do łazienki. Po drodze można wstawić wodę na herbatę. Sprawdzić temperaturę i pozdrowić najbliższych. I czym szybciej złapać dzień, wciągnąć go w płuca i dać oczom na podziw.

Dwóch albo dwoje ludzi rozmawia długo. Opowiadają, wspominają, myślą i częstują się sobą wzajemnie, a jakie to wykwintne w smaku. Otwierają sobie skrzydła opiekuńcze i dobre.

Rzeczywiście, jak co roku, niby to nudne, liście brązowe, żółte i złote spadają pojedynczo albo chmarami. Potem zdziwione oglądają gałęzie utracone na zawsze.

Tuż po zachodzie słońca ktoś czyta wiersze, nie swoje, ale dobre, pełne odkryć i ciekawych skojarzeń. A późno w nocy ktoś inny Chopina gra z natchnieniem.

Wszystko, co najważniejsze zaczyna się prozaicznie. Lepszych dróg do Boga nie mamy.

ks. M. Puzewicz